

# Młot

MŁOTY W DŁON,  
KULIMY BRONI.

**Warunki prenumeraty:**

Miesięcznie rub. 10, z przesyłką.—Cena numeru w Mińsku 50 k., na dworcach kolejowych i poza Mińskiem 60 k. Adres Redakcji: Mińsk, hotel „Europa“ pokój 243. Otwarty od g. 12—2 po poł. i od 5—9 wiecz. Filia Administracji w Moskwie: Chlebny zauł. 21, róg Rzewskiego, w Piotrogradzie: Troicka 13 (b. Ogn. Polskie).

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Organ Centralnego Komitetu Wykonawczego K. P. R. P. oraz Centralnego K. P. L. i B. R.

Rok I Nr. 113 (161).

WYCHODZI CODZIENNIE.

Mińsk, Niedziela, 8 czerwca 1919 r.

Z powodu świąt następny numer „Młota“ wyjdzie w środę 11 czerwca.

Redakcja.

W poniedziałek 9-go Czerwca o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się w klubie komunistów imienia Karola Marksa zebranie komunistów polskich oraz sympatyków.

Porządek dzienny:

- 1) Sprawa organizacyjna.
- 2) Referat dyskusyjny tow. Ruty na temat: Nasze zadania wobec ofensywy białogwardystów.
- 3) Sprawy bieżące.

ZARZĄD KLUBU.

## Odpowiedź chuliganerii polskiej.

Taką właśnie odpowiedzią jest nota Ludowego Komisarjatu spraw zagranicznych Rosyjskiej Socjalistycznej Republiki Rad do polskiego ministerjum spraw zagranicznych w sprawie zakładników.

Przytaczamy ją nieco dalej w całości, jako dokument dziejowego łajdactwa Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Niezłym śpicerutą, bije ona po twarzy polską chuliganerię burżuazyjną szeregiem faktów zaczerpniętych z codziennej rzeczywistości.

Tutaj żadnych wykrętów być nie może. Można jedynie ukryć ten dokument przed ucziwą opinią społeczną, jak to uczynił rząd polski z notą Rządu Sowieckiego, w której proponowano rozpoczęcie pertraktacji pokojowych przy równoczesnym opuszczeniu przez wojska terytoriów spornych.

Szachrajstwo rządu polskiego jest widoczne. Cynizm chuliganów—nieściechany.

Polski lud robotczy winien

ich pociągnąć do odpowiedzialności rewolucyjnej.

Ale nie tylko oficjalnych chuliganów.

Utajenia prawdy przed proletariatem polskim winni są również socjalparobcy burżuazji polskiej z obozu frackiego.

Winni są panowie Niedziatkowscy, Daszyńscy i in. podobni socjalłajdacy.

Oto na jednym z ostatnich posiedzeń sejmu warszawskiego imcipan poseł „socjalista“ Niedziatkowski w imieniu socjalistycznej frakcji sejmowej wygłosił długą mowę na temat stosunków, panujących obecnie na Litwie.

Mówca, który niedawno wrócił z Wilna do Warszawy, stwierdził, „że ma się tam wrażenie powstania ludowego na rzecz Polski. Niezliczone masy włościan, rzemieślników i robotników źle przyodzianych tłumnie garną się do polskich szeregów. Umieją walczyć i ćwiczyć się przez całe tygodnie bez feniga żołdu. Oczy

wszystkich są zwrócone ku Warszawie, a białorusini w swoim języku śpiewają: „Jeszcze Polska nie zginęła“. Kolejarze, których postawa w znacznym stopniu rozstrzygnęła o zwycięstwie pod Wilnem, nie otrzymali dotąd ani feniga pensji“ (Igarstwo!—przyp. Red. „Młota“).

I tak dalej w podobnym stylu...

Można pomyśleć, że tam na Litwie zapanowała sielanka faktów nota rządu sowieckonarodowa, że niema już wy-

pasibrzuchów i zdychających z głodu.

Pan Niedziatkowski kła. jak najęty.

Pan Niedziatkowski nie dojrzał pogromów żydowskich, łajdactw i nadużyć armji polskiej, carskiego oficerstwa w jej szeregach polskich, nie dojrzał, bo jest parobkiem burżuazji polskiej.

W pysk panom Niedziatkowskiemu rzuca szereg haniebnych faktów nota rządu sowieckonarodowa, że niema już wy-

zyskiwanych i wyzyskiwaczy, Odpowiadajcie!...

## Lokaje przemówili.

O „Ogólnonarodowej“ Konstytucji w Rosji już nikt nie mówi. Zwolennicy jej pozostali sztabem bez armji i wreszcie domyślili się, że tylko Rząd Rad może w danym okresie odpowiadać interesom klasy robotniczej. Na Węgrzech nawet nie próbowano jej zwoływać. W Niemczech dała ona się dostatecznie we znaki proletariatowi. Jest ona tam takimż sztabem kontrrewolucji, jak Najjaśniejszy Sejm w Warszawie.

Przykładów chyba dość. Przekonać mógł się każdy, kto tylko nie jest zdecydowanym wrogiem rewolucji, a chce doprawdy walczyć o ustrój komunistyczny.

Ale na Zachodzie Europy są jeszcze tacy „twardzi socjaliści“, a raczej twarde głowy, zwące się „socjalistami“, które niczego literalnie nie nauczyły się z dwuletniego doświadczenia proletariatu Rosji.

Mamy tutaj na myśli socjal-zdrajców francuskiego gatunku. Wydali oni manifest. Manifest... żądający zwołania Konstytuandy we Francji w celu zrewidowania konstytucji. Nie śmieję się, czytelniku, bo oto przytaczam ustęp z tego nowego elaboratu uznanych nawet przez Wersal „mędrów berneńskich“.

„Demokracja, czyli równość praw i obowiązków dla wszystkich obywateli będzie w zupełności urzeczywistniona dopiero wtedy, gdy rewolucja socjalna zakończy dzieło rewolucji francuskiej, usunie dziedziczne prawo do zysku i dziedziczną niewolę pracy“.

Panowie z komisji francuskiej partji „socjalistycznej“ belkocą o „demokracji“. Nie widzą oni różnicy pomiędzy demokracją burżuazyjną i proletariacką.

Rewolucja socjalna zakończy dzieło rewolucji francuskiej, usunie prawo do zysku bez pracy i niewolę robotników. Ale przecież taka rewolucja nie może być rewolucją utrwalającą i zaakraglającą zdobycze burżuazyjnej rewolucji francuskiej z 1789 r., ale rewolucją socjalistyczną, zmierzającą do obalenia ustroju kapitalistycznego, który właśnie kwitł na formach prawnowłasnościowych, wywalczonych w czasie rewolucji francuskiej. Może panowie autorzy manifestu o tej właśnie rewolucji proletariackiej mówią. Ale w takim razie, dlaczego do niej nie nawołują otwarcie a jeno gadają półgębkiem, bojąc się jej więcej niż sami kapitaliści.

„Partja—czytamy dalej—ma na-

żnieję (która jest matką głupich żaków francuskich), że uda się urzeczywistnić zwycięstwo drogą pokojową za pomocą organizacji politycznych. (Ochranka Clemenceau, „Liga narodów“, „pokój wersalski“...) Ale (czytaj uważnie) proletarij nie winien rzec się żadnych środków dla zdobycia władzy. Po zdobyciu przez proletarij władzy, zapewne nastanie okres: (precz z Marksem i Engielem, niech żyje Kantsky!) Kiedy niezbędnym będzie zaprowadzić dyktaturę proletarijatu“.

To przynajmniej rozumiem: „bohaterzy“ w jedwabnych rękawiczkach. Żywią oni nadzieję, że się obejdną bez wojny domowej. (Wilson i Clemenceau jej nie żywią). „Ale, może, zapewne“ stać się tak, że robotnicy francuscy pomimo bzdurstw tych panów, wezmą władzę, w swe ręce. Więc „wielkim medroem“ niewypada nie być „wielkimi prorokami“. Z wracając się przeto gębą do robotników a oczyma ku burżuazji lekliwie bełkocą o „dyktaturze proletarijatu“. By zaś ich panowie z giełdy paryskiej nie dostali czasami apopleksji na widok tak rewolucyjnego manifestu, zakańczają go słowami: „żądamy zwołania konstytuancy w celu rewizji Konstytucji“. Podpisali: przyjaciel petersburskich kadetów Albert Thomas, Marcel Cachin, Longuet, Sembat.

Tych panów nawet sierżant paryski bijący na ulicy pałką po głowach manifestantów, nie nauczy rozumu, tymbardziej, że w takich manifestacjach nie biorą oni udziału. Obudzi ich dopiero ta burza rewolucyjna, której odgłosy coraz silniej rozlegają się we Francji. A'e wtedy z ich manifestów pozostanie akurat tyle, ile pozostaje z drzewa spalonego przez piorun.

J. Zbiniewicz.

## Trzeba z tym skończyć.

Najbardziej biurokratycznie działa maobina wojskowa. Przyczyna jasna. Specjaliści wojskowi to starzy urzędnicy carscy, wychowani i przepojeni biurokratyzmem, kierujący się martwą paragrafami, pozbawieni wszelkiej inicjatywy, obcy duchowi naszej rewolucji proletarijkiej.

Pozbyć się ich — póki nie mamy ze swego środowiska wyrosłych, w naszej szkole rewolucji wychowanych specjalistów — jest rzeczą niemożliwą.

Należy przynajmniej jaknajenergiczniej przeprowadzić walkę z martwością, biurokratyzmem i formalizmem, jaką ci obcy nam ludzie coraz bardziej zaprowadzają w urzędach.

Na pozycjach brak wojska. A w sztabach, obozach, ogromne ilości

ludzi zdolnych nosić broń. Sztaby, obozy, lazarety na znacznej bardzo odległości od linii frontu. Dzięki temu front nie może być należycie i regularnie obsłużony. Ranni przechodzą straszne cierpienia, zanim dostaną się do lazaretów polowych. Zgłodniały żołnierz nie zawsze we właściwym czasie może otrzymać żywność.

Należy baczną na to wszystko zwrócić uwagę. Należy niezwłocznie zredukować do minimum sztaby i wszelkie obozy, należy wszystkich, którzy urządzili się wygodnie w tyłowych instytucjach armji ozerwonej, popędzić na linię frontu. Dosty tych darczojadów się namnożyło.

Korzystając ze wszystkich przywilejów służby czynnej, nie one frontowi nie dają i tylko sami się beczynnością demoralizują. A ich przywileje i prawa bez obowiązków wywołują słuszone oburzenie naszych towarzyszy żyjących w ciężkich wa-

runkach, w stałym niebezpieczeństwie, niewypuszczających broni z ręki przez długie miesiące.

Należy przesunąć obozy i służbę sanitarną bliżej frontu.

Przypuśćmy szturm do twierdzy biurokratyzmu.

Informujemy władzę centralną o tych anomalnościach: o przepiętniu sztabów i obozów, o braku żołnierza na froncie. Wskazujemy, że w każdym pułku jest znacznie więcej ciurów obozowych aniżeli biorących udział w bojach. Domagamy się radykalnej zmiany. Głos nasz zostanie wysłuchany. Ład i porządek musi zapanować. Ozdrowi to atmosferę bojową, da nam nowe zastępy walczących na froncie.

Trzeba nareszcie skończyć z pałoczącym się biurokratyzmem, tak obcym z ducha rządowi proletarijatu miast i wsi, a tak umiejętnie kulturowanym przez starych urzędników jeszcze z czasów carskich.

1.

## O wymianę zakładników.

Radjotelegram Ludowego Komisarjatu Spraw

Zagranicznych z dnia 3 czerwca 1919 r.

Ministerjum Spraw Zagranicznych  
Warszawa.

KOPJA RZĄDOM KOALICJI.

Rząd Rosyjski otrzymał radjodepeszę, podpisaną przez zastępcę Ministra Spraw Zagranicznych Republiki Polskiej Wróblewskiego, w której Rząd Polski proponuje wymianę zakładników, piętunuje zatrzymanie w charakterze zakładników pewnej ilości obywateli polskich, w tej liczbie przedstawiciela Rady Regencyjnej, jako „niesłychane barbarzyństwo“, i grozi, że w razie zastosowania względem aresztowanych jakiegokolwiek gwałtu, takie same środki będą zastosowane względem wybitnych bolszewików i ich rodzin, jak również obywateli Sowieckiej Republiki, znajdujących się w granicach działalności władz polskich.

W odpowiedzi na te propozycje, oskarżenia i groźby Rząd Sowiecki uważa za potrzebne przede wszystkim oświadczyć kategorycznie, że żadne „środki gwałtu“ osobom zatrzymanym nie grożą, życie ich znajduje się poza niebezpieczeństwem, i wróciwszy do kraju, osoby te, jeżeli zechcą mówić prawdę, będą mogły stwierdzić, że w miejscach zamknięcia korzystały przez cały czas z warunków całkiem zgodnych i liberalnych. Rząd sowiecki nie może życzyć sobie nic innego, krom postawienia tysięcy ofiar represji, zagarniętych przez wojska polskie, o ile te ofiary nie zostały prosto zamordowane lub rozstrzelane, choć w przybliżeniu w takich warunkach, — jakich korzystają zakład-

nicy polscy w Rosji sowieckiej, i żeby ich gołność ludzka była w tym samym stopniu zabezpieczona od haniebnych i barbarzyńskich gwałtów. Rządy socjalistyczne Rosji i sprzymierzonych z nią republik musiały uciec się do brania zakładników tylko pod parciem konieczności, poddyktowanej przez niesłychaną działalność władz polskich, zwłaszcza zaś przez te gwałty, pogromy i egzekucje, które stały się zjawiskiem codziennym w postępowaniu wojsk polskich i które zbroczyły krwią ulice Wilna, Lidy, Pińska oraz w innych miast i wsi. W tej samej chwili, kiedy pełnomocnik rządu polskiego — p. Więckowski pertraktował w Moskwie co do spraw, specjalnie zaś w sprawie zamordowania w zwierzęcy sposób całego składu misji Czerwonego Krzyża i rozpoczął jakoby oficjalne rokowania o zupełne przerwanie działań wojennych między Polską i Rosją, działając w imieniu rządu polskiego i otrzymawszy nawet możliwość posłania kurjerów dyplomatycznych, w tej samej chwili, kiedy sprawa wyjazdu bez przeszkód do Polski przedstawicielstwa b. Rady Regencyjnej była już zdecydowana w sensie dodatnim, a nawet dokładnie wyznaczony dzień wysłania specjalnego pociągu, — w tej samej chwili władze polskie szykowały napad nocny na Wilno, którego powodzenie było zawczasu zagwarantowane starannie przygotowaną zdradą czę-

ści oficerstwa rosyjskiego i który potem władze polskie rozreklamowały jako bohaterski czyn oręża polskiego.

Rząd Rosyjskiej Socjalistycznej Republiki Rad przypomina, że nie bacząc na tę haniebną zdradę, p. Więckowski miał możność bez przeszkód opuścić granice Rosji i że zatrzymani obecnie członkowie przedstawicielstwa b. Rady Regencyjnej zostali w swoim czasie aresztowani w odpowiedzi na zabójstwo członka rosyjskiej misji Czerwonego Krzyża, a następnie zwolnieni tylko na skutek rokowań z p. Więckowskim. Lecz rokowania te zostały brutalnie przerwane przez wypadki wileńskie, i dotychczas ani rząd rosyjski ani też rodziny zamordowanych nie otrzymały żadnej satysfakcji za barbarzyński akt zabójstwa członków misji Czerwonego Krzyża. W takich warunkach najmniej przystoi rządowi polskiemu piętunowanie pozbawienia wolności pewnego grona obywateli polskich, jako aktu „niesłychanego barbarzyństwa“.

Aresztowani zakładnicy nie stanowią nawet dziesiątej, a może i setnej części aresztowanych przez władze polskie w m. Wilnie i okolicach. Co najmniej dwa tysiące obywateli dostalo się do więzienia w pierwszych dniach gospodarki legionów i odtąd całe krwawany tych nieszczęśliwych, w tej liczbie ciężko chorych, zagarniętych w szpitalach wileńskich, zostały skierowane do obozu kontrewolucyjnego w Białymstoku i innych miejsc zamknięcia; przyczem po drodze musieli oni znieść wszelkie obelgi i gwałty. Funkcjonująca w charakterze komisji karnej, nie ograniczonej w swoich czynach żadnymi normami prawa, garść czyichś tam mianowców, w tej liczbie oficerów rosyjskich, w przededniu jeszcze pełniących służbę w szeregach Armji Czerwonej, którzy zarazem po zdradzie otrzymali możność dokonywania zemsty i porachunków osobistych, ta garść ludzi bezapelacyjnie określała, kogo z osób zatrzymanych uwiezić, kogo prosto rozstrzelać. Dziesiątki pozostałych wierzniemu swemu obowiązkowi oficerów Armji Czerwonej musiały wybierać śmierć lub zgodę na wstąpienie w charakterze „ochotników“ do armji Dienikina. Cały szereg najsiromniejszych nawet pracowników władzy Sowieckiej, z charakteru swej pracy nie mających nic wspólnego z działaniami wojennymi, był w sposób zwierzęcy wymordowany, o szeregu zaś innych nie posiadamy dokładnych wiadomości, mamy więc prawo obawiać się o ich życie.

Ale zwykły arsenał represji pozostałby niewyczerpanym, gdyby nie uwieńczył go formalny i olbrzymi pogrom żydów. Miasto zostało dosłownie oddane żołnierzom do rozgrabienia. Rozkaz o zaprzestaniu rabunków został opublikowany dopiero 24 kwietnia, wówczas, gdy wojska wstąpiły do miasta 19 kwie-

nia, rabunek zaś faktycznie trwał do 9 maja. Doszczętnie zrabowano ulice: Rudnicką, Zawalną, Sadową, Szopenowską, Stefańską, Niemiecką, Wielką Pohulanką, Ostrobramską, Foksalną. Ten sam los który spotkał Wilno, spotkał również cały szereg wsi i miasteczek. Nie zadawałnając się rabunkiem, legjoniści zaczęli w sposób okrutny i wyrażony zniechęć się nad żydami a nawet nad występującymi w ich obronie chrześcijanami. Z wielu takich wypadków wymienimy: zmasakrowanie przez oficerów polskich w nocy na 13 maja we wsi Kaszkiewice powiatu Wileńskiego, kowala Jzaka Daniszewskiego, u którego znaleziono bilet członkowski związku zawodowego metalowców w Mińsku; zabójstwo zarządzającego apteką Segala, ob. Tanbe, który po dokonaniu rabunku został wyrzucony przez okno na ulicę, albo jeszcze zamordowanie chorego na tyfus Chenesa (właściciela sklepu zegarowego na ul. Wilczej), wywiezionego z łózka w celu rozstrzelania.

Za najlepszą ilustrację położenia, w jakim znalazła się ludność żydowska w Wilnie po 19-tym kwietniu, może służyć następujący wyjątek z „Dumki białoruskiej” organu wileńskiego nacjonalistów białoruskich, zaciekłych przeciwników bolszewizmu, organu zamkniętego przez władze sowieckie, który wychodził począł dopiero od chwili przyścia Polaków. „Dumka białoruska” z dn. 7-go maja, a więc 18-go dnia po zajęciu miasta pisze: „Już umilkły wystrzały armatnie, już nie słychać trzasku kulomiotów, czas już dać wytchnąć nerwom, powstrzymać gniew, nie nawiść i żądę zemsty. Powiemy wręcz: Czas już, aby tyd mógł spokojnie wyjść na ulicę, nie obawiając się, że mu wypuszczą kieszki, zdejmą z palców pierścienki i odbiorą pieniądze...”

Próżne są wysiłki polskiej prasy oficjalnej wytlumaczyć cały ten barbarzyński dramat, wyłącznie samowolą agentów władzy i żołdactwa, jak również tą okolicznością, że tydzień rzekomo próbowali stawiać „zbrojny opór”. Chorzy na tyfus, ośmiolatnie dzieci i 70 letni starcy nie są chyba zdolni do zbrojnego oporu. Wypadki zaś wileńskie, następujące po wypadkach pińskich, lińskich i tyłu innych, wskazują niezbicie na to, że mamy tu do czynienia z systemem. System ten znajduje precedensy chyba tylko w praktyce niektórych wojen kolonialnych, w niedawnych czynach w Armenii władz tureckich, wreszcie w przeszłości pogromowej caratu. Ten ostatni środek jest tym bardziej podziw godny, że w szeregu armii polskiej znalazło sobie gościnny przytułek wielu rosyjskich czarnoszczynnych oficerów z byłej armii carskiej, bezpośrednich przedstawicieli tego porządku, który w ciągu całego stulecia dąsił i katował Polskę.

W chwili obecnej rząd polski proponuje rządowi Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Rad i sprzymierzonym z nią republik wymianę zakładników. Rząd sowiecki, nie oczekując na noty ministra spraw zagranicznych, z własnej inicjatywy zarządził uwolnienie znacznej części uwięzionych, jak również przeprowadzenie niektórych z nich na areszt domowy. Jednocześnie w porządku nadzwyczajnym jest rozpatrywana sprawa uwolnienia jeszcze części uwięzionych (zwłaszcza zaś, uwolnienia za poręczeniem niektórych członków przedstawicielstwa Rady Regencyjnej zależnie od ich wieku i stanu zdrowia), tak iżby zostawić pod strażą tylko tych, którzy z racji swego położenia oficjalnego lub socjalnego najbardziej reprezentują grupy i koła ponoszące odpowiedzialność za barbarzyńskie postępy władz polskich na Litwie i Białorusi. Rosyjski rząd sowiecki, któremu rząd Republiki litewsko-białoruskiej zaproponował zwrócić się do rządu polskiego, jak również powierzył mu prowadzenie rokowań w sprawie wymiany, oświadczył, że obydwa rządy sowieckie zgadzają się na wydanie osób zatrzymanych w charakterze zakładników w zamian za aresztowanych w granicach działalności władz polskich działaczy sowieckich i komunistów.

Ale wyrażając gotowość rozpoczęcia rokowań co do wymiany, Rząd sowiecki jednocześnie musi wyrazić swój stanowczy i pełen oburzenia protest przeciwko haniebnym postępkom władz polskich w zajmowanych przez nie miejscowościach, przeciwko systematycznemu i masowemu rozstrzeliwaniu jeńców i aresztowanych. Żadna wymiana zakładników nie może wrócić życia zamordowanym. Rząd sowiecki stwierdza, że nie bacząc na wołający o pomstę charakter wielu aktów gwałtu dokonywanych przez oddziały i armje endzozłemskie w różnych krębach Rosji, ani jedna z tych armji nie stoczyła się do takiego zdzielenia, nie doznała do takiej praktyki pogromowej i masowych zabójstw przeciwników politycznych, jaka została ujęta w system przez władze polskie. Rząd sowiecki nie żywi żadnych złudzeń co do istotnych zamierzeń rządu

panów Piłsudskiego i Paderewskiego. Wówczas, gdy nota Rządu sowieckiego z dn. 24-go marca r. b., w której została wyrażona gotowość rozpoczęcia rokowań pokojowych wraz z równoczesnym wyprawieniem wojsk z miejscowości apornych, pozostała bez odpowiedzi i sam tekst noty był początkowo utajony przed społeczeństwem polskim, rząd polski i posłuszny mu sejm wypowiedział się w sposób określony za koniecznością rozszerzenia granic państwa polskiego aż po brzegi Dźwiny i Dniepru. O wartości zastrzeżenia „dobrowolnego” związku narodów litewskiego i białoruskiego z Polską, Świadczy najlepiej fakt że nazajutrz po obaleniu Rządu Socjalistycznego w Wilnie władze polskie weszły w konflikt również z burżuazyjną Tarybą i w rezultacie nie znalazły innego wyjścia oprócz zaprowadzenia na Litwie nagiej dyktatury wojennej. Jest rzeczą widoczną, że polskie koła rządzące zmierzają do jawnych aneksji, do czynnej walki z rosyjskim, litewskim i białoruskim ruchem robotniczym, oporą Rewolucji Światowej, a zwłaszcza do ich podstawowego i bezpośredniego celu—przywrócenia własności obszarniczej na Litwie i Białorusi, w celu do którego przyznać się otwarcie nie śmia nawet wobozie Kołczaka.

Jeżeli jednak w ten sposób rząd polski, opierając się na wielkich mocarstwach, postanowił za wszelką cenę prowadzić dalej wojnę z republikami sowieckimi, to Rząd sowiecki Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Rad, wyrażając kategorięczny protest przeciwko niezachowywaniu w tej wojnie nawet tych najelementarniejszych gwarancji, które są ogólnie uznane w krajach kapitalistycznych, żąda przynajmniej, aby władze polskie zaprzestały narzeczcie haniebnej praktyki systematycznych pogromów niewinnej ludności i masowych zabójstw działaczy socjalistycznych.

Rząd Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Rad domaga się zabezpieczenia wziętym w bojach do niewoli żołnierzom i dowódcom armji sowieckiej praw, ogólnie przyjętych dla jeńców.

Ludowy Komisarz Spraw Zagranicznych CZICZERIN.

## Zjazdy parobczańskie.

Wybrany w kwietniu b. r. na Wileńskim Zjeździe Centralny Zarząd Wytwórczego Związku Robotników Rolnych Litwy i Białej Rusi urządza obecnie powiatowe Zjazdy Związku dla utworzenia powiatowych ośrodków organizacyjnych. Zjazd taki odbył się niedawno w Mińsku (27-go maja). Rezolucje okazały się w osobnej odszwie.

### Zjazd w Ihumeniu.

25-go maja zebrał się w maj. Nataljewie pod Ihumeniem zjazd robotników rolnych powiatu Ihumeńskiego.

Na Zjeździe było siedemdziesiąciu kilku delegatów od ogólnych zebrań folwarcznych. Zjazd był bardzo ożywiony i trwał cały dzień i noc do 4-ej nad ranem. Uporczywie w obradowaniu i zaintere-

sowanie sprawą organizacji są w sferach parobczańskich wprost zdumiewające.

Ustalono następujące punkty porządku dziennego. 1) Sprawozdanie Zjazdów Robotników Rolnych w Wilnie 15—17 kwietnia b. r. 2) Objasnienie ustawy Związku. 3) Wybory do Zarządu itd. 4) Sprawozdanie powiatowego administratora dóbr lądowych i sprawy podniesione przez delegatów miejscowych. 5) położenie wojenne i obrona Republiki.

Ustawę związku przyjętą przez wileński zjazd zaaprobowano. Przyjęto szereg rezolucji i postanowień naogół identycznych z rezolucjami Zjazdu Mińskiego.

Pod jednym tylko względem powiat Ihumeński przedstawia pewną odrębność od innych powiatów. Wprowadzono tu zmianowicie samianą ordynacji na rację żywnościową. Uchwalono zamianę tę utrzymać, gdyż racja żywnościowa gwarantuje bardziej równomierny rozdział produktów żywnościowych pomiędzy rodzinami. Żądał Zjazd jednak dokładnego zastosowania systemu racji i wydawania również młeka i masła nie na rodzinę lecz na spożywcę, gdyż właśnie rządzący tego nie czynią.

Do zarządu wybrano 5 robotników rolnych, na przewodniczącego tow. Luferczyka i sekretarza tow. Ciechanowicza. N. inspektora—hu struktora powiatowego wybrano tow. Fausta.

### Zjazd w Bobrujsku.

Dnia 1-go czerwca odbył się Zjazd powiatowy robotników rolnych w Bobrujsku.

Zjazd był niekompletny z powodu tego, że klucze w powiecie zorganizowane jeszcze nie są, folwarki więc nie zostały zawiadomione. Delegatów przybyło dwudziestu kilku. Porządek dzienny przyjęto ten sam co w Ihumeniu. Zjazd bobrujski przyłączył się do uchwał zjazdów krajowego w Wilnie i powiatowego w Ihumeniu.

Wobec niekompletności Zjazdu wybrano zarząd tymczasowy z 8-ech tylko osób i 2 zastępców oraz jednego inspektora.

Przewodniczącym został i przedstawicielem w powiatowym wydziale rolnym Rady oraz Zarządzie Dóbr tow. Buzaka. Sekretarzem tow. Myszak, kasjerem i kierownikiem kulturalno oświatowej roboty tow. Pawlikowski, inspektorem tow. Mocjon.

Następny pełniejszy Zjazd postanowiono zwołać w Bobrujsku na 22 czerwca.

## Kronika.

— Dzień Czerwonej Armji. Dzień 8 maja Mińska Rada Delegatów Robotniczych uczęszcza „dzień Czerwonej Armji”.

Dochód z wszelkiego rodzaju widoków w tym dniu, pójdzie całkowicie na podarki dla Czerwonej Armji.

Wieczorem w treku komunistyczny Klub Karola Marksa urządza wielką zabawę, koncert wiec oraz loterię fantową. Dochód z tej zabawy również pójdzie na podarki dla Czerwonej Armji.

— Sześć oddziałów sanitarnych na front. W ciągu ubiegłego tygodnia Ludowy Komisarjat Ochrony Zdrowia wysłał na front zachodni sześć dobrze zaopatrzonych z dostateczną ilością lekarstw i personelu medycznego.

— Koncerty na froncie. Trupy artystyczne wysłane przez Ludowy Komisarjat Oświaty na front rozpoczęły swą działalność. Żołnierze masowo i z wielkim zadowoleniem uczęszczają na koncerty.

— Oddział o specjalnym naznaczeniu. Komitet Miński K. P. L. i B. zorganizował oddział o specjalnym naznaczeniu. Składający się z dwóch kompanji i jednego plutonu, złożony wyłącznie z komunistów.

Związek Młodzieży Komunistycznej został przeprowadzony na prawo koszarowe i zaliczony do rezerwowego pułku. Młodzież pełni służbę wartowniczą w mieście.

— 10,000 papierosów dla czerwonoarmistów. Mińska Rada Delegatów Robotniczych wysłała na front 10,000 papierosów dla czerwonoarmistów.

## DEPESZE.

Po wypędzeniu petliurowców.

**CZERNIHOW, 2-VI.** W Równym zaprowadzono porządek rewolucyjny. W czasie przeróżnych okupacji wszystkie organizacje robotnicze były zupełnie rozgromione.

Komuny rolne.

**KIJÓW, 6-VI.** Na wszechkrajskim zjeździe Komitetów Wykonawczych Rad Ukrainy delegaci z miejsc stwierdzają nader przychylny stosunek robotników rolnych do gospodarstw komunalnych.

Pomoc obrońcom Petersburga.

**KIJÓW, 6-VI.** Wysłano stąd dla obrońców Petersburga 72 wagony cukru, dwa wagony kawy i wagon cukierków.

Zamach na generała.

**ODESA, 3-VI.** Żołnierze francuscy dokonali zamachu na generała Franché. Generał został ranny w rękę.

W krainie braterstwa mienszewicko-angielskiego.

**SZTAB N. ARMJI, 6-VI.** Osoby, przybyłe z Jekaterynodaru donoszą,

że w całej Syberji wybuchają powstania robotników. W Tyflisie więzienia są przepelnione podejrzanymi o bolszewizm. Ceretelli zwrócił się o pomoc do oficerów angielskich Ci ostatni odmówili. Bowiem sami są zakłopotani nieposłuszeństwem ich żołnierzy. Dowództwo angielskie zajęte jest zapaną żołnierzy angielskich na wojska kolorowe.

Pod Ufa.

**SZTAB N. ARMJI.** Wojska nasze doszły do brzegu rzeki Białej, przez którą przerzucają mosty. Zdobyć miasta oczekiwane jest z godziny na godzinę.

Konfiskacja.

**MOSKWA, 5-VI.** Wydział gospodarczy Miejskiej Rady Delegatów skonfiskował należące do burżuazji, która uciekła z Moskwy, przedmioty złote wartości 5 milionów rubli i oddał je do rozporządzenia państwa. Odzież i bieliznę oddano wydziałowi opieki społecznej dla rozdania pomiędzy biedną ludność miasta.

W czerwonym Kronsztadzie.

**KRONSZTAD, 5-VI.** Rada Delegatów Kronsztadu postanowiła wysłać z obręba twierdzy wszystkie kobiety i dzieci oraz niepewne elementy burżuazyjne. Kronsztad postanowił bronić się do ostatniej kropli krwi.

Groźą strajkiem.

**NAUEN, 5-VI.** Robotnicy tkaczy Lancashir'u postanowili zastrejkwąć, jeśli ich żądania ekonomiczne nie będą zaspokojone.

Czy tylko na długo?

**PARYŻ, 5-VI.** Prezydent rady ministrów polskich Paderowski czeski minister spraw zagranicznych przesłali sobie noty, zawierające obustronne uznanie jednego państwa przez drugie. Noty są napisane w tonie bardzo przyjaznym.

Zwycięstwa czerwonej armji węgierskiej.

**NAUEN, 6-VI.** Ofensywa czerwonej armji węgierskiej wywołała wśród burżuazji praskiej trwożliwy nastrój. Wojska słowackie całymi masami przechodzą na stronę węgry. Słowacy opuścili Kaschau.

Na tyłach armji Kołczaka.

**SZTAB N. ARMJI.** W rejonie Irlucka utworzył się rewolucyjny front powstańców przeciwko Kołczakowi. Do powstańców przyłączają się niektóre pułki armji Kołczaka. Powstańcy posiadają artylerię, kulomioty. W Kańsku dotychczas utrzymała się władza Rad. Zmobilizowano wszystkie siły rewolucyjne dla utworzenia czerwonej armji Syberji.

## Z Czerwonego frontu.

Mińsk 6-go czerwca 1919 r.

**Kierunek święciański, rejon wileński i kierunek wileński.** Poszukiwania czerwonych wywiadowców. Oddział konicy nieprzyjaciela napadł na wioskę straż przednią we wsi Warancy, lecz był odparty ze wsi i cofnął się do miasteczka Gamuta. W noc na 6-go czerwca do mostu na rzece Wilji na południe od miasteczka Gamuty podeszli wywiadowcy białych lecz ogniem naszej straży zostali rozproszeni. Na uczątku N dywizji, 6-go czerwca nieprzyjaciel poprowadził atak na wieś Jukszyce lecz ogniem naszych oddziałów został odparty do wsi Jackiewiczze na południo-zachód od Jakszyć.

**Kierunek lidski.** Nieprzyjaciel zamierzał posunąć się ku wsi Wielkie Zapundy, lecz ogniem artyleryjskim czerwonych został rozproszony. Na reszcie uczątku N. brygady obustronne poszukiwania wywiadowców i rzadki ogień karabinowy.

**Kierunek piński.** W nocy na 5-ty czerwca nieprzyjaciel zamierzał przybliżyć się do naszych pozycji pod miasteczkiem Logisze, lecz ogniem naszej piechoty został rozproszony.

Na innych odcinkach naszego frontu zmian żadnych nie zaszło.

## Kronika ekonomiczna.

Cofanie się Kołczaka a ceny w Moskwie.

Gdy bandy kontrrewolucyjne czesko-słowackie poruszyły się z wiosną na wschódzie, władze sowieckie zwróciły swą uwagę na Wolgę, jako ważną arterję strategiczną.

Daremnie nieprzyjaciel próbował wydrzeć wolgę. Armja czerwona odpechnęła go na wschód. Posiadło to duże znaczenie nie tylko pod względem strategicznym i moralnym, lecz i ekonomicznym.

Trzeba wiedzieć, że w oczekiwaniu otwarcia żeglugi wiosennej, przez całą zimę wozi się zwykle nad wolgę olbrzymia ilość rozmaitych towarów, w tym najwięcej pono zboża. Tak było i podczas zimy ubiegłej.

Obu stronom walczącym zależało, rzecz prosta, na tym, aby owe zapasy nagromadzone zagarnąć. Zwycięstwo czerwonej armji zdecydowało tę ważną sprawę. Wszystkie towary, z nad wołgi stały się naszym udziałem. Jak zaś olbrzymie były te zapasy czytelnik może wnośić z tego, że po dowiezieniu ich do Rosji środkowej, w tym i do Moskwy, ceny chleba i wszystkich

wogóle produktów spożywczych spadły bardzo znacznie. Żużka niektórych produktów dochodzi do 200—300%. Obecnie odbywa się przewóz zapasów nadwołżańskich do dalszych miejscowości.

**Kolektywne gospodarstwa rolne:** Moskiewskie „Izwiestja“ z d. 1 b. podają ciekawe dane o gospodarstwach rolnych kolektywnych, w różnych miejscowościach Rosji sowieckiej. Liczby, które poniżej świadczą o wyłomie, jaki czyni idea komunistyczna w zakrzepłym indywidualizmie.

W gub. kałuskiej zarejestrowano 153 kolektywy, mających obszar ogółem 12,600 „dziesięcin“, w gub. orłowskiej—891 gospodarstw komunistycznych (89,800 dz.). W g. nowgorodzkiej odpowiednio liczy wynoszą: 72 kolektyw i 22,265 dzies., w petersburskiej—230 kol. i 17,490 dzies., w talskiej 78 kol. i 8,320 dzies.

Kolektywizm przyjmuje się stopniowo również i na Białorusi. Gub. witebska posiada 242 gosp. rolne kolektywne, mające 60,324 dzies. obszaru, homelska zaś (dawna mohylowska)—225 kol., posiadających samej ziemi ornej 40,390 dzies. ziemi.

Mączka prasowana.

O cukier wogóle, a zwłaszcza o t. z. rafinadę jest dziś w republice sowieckiej b. trudno, wlemy o tym wszyscy. Tymczasem właśnie na rafinadę, czyli cukier twarde, w kostkach, jest teraz popot największy. Dla braku cukru i jego wysokich cen, coraz bardziej rozpowszechnia się zwyczaj picia herbaty „z przykuskiej“. Mały kawałek cukru wystarcza wówczas do szklanki herbaty. Ale do takiego sposobu picia herbaty jest zdalny, oczywiście, tylko cukier twarde rafinada, o którą właśnie najtrudniej. Rafinada jest przytym daleko droższa od miążki, czyli t. z. „piasku“.

Rafinadę cukrownie wyrabiają z mączki sposobem dość kosztownym. Stąd pochodzi jej wyższa cena. Pragnąc zastąpić rafinadę, cukrownie dokonały całego szeregu prób z mączką, którą przez prasowanie usiłują przetworzyć na cukier twarde. Próby dały rezultaty dobre, wkrótce więc mączka prasowana zastąpić będzie mogła rafinadę. Cena mączki prasowanej będzie znacznie niższa, od rafinady gdyż kosztu prasowania się dziesięć razy niższe, niż kosztu rafinowania tejże mączki.

Stagnacje w massach portowych.

Skutkiem ścisłej blokady morsk. Czarnego i Kaspijskiego, (zob. „Na Marginesie“, w № 108), ustala zupełnie praca w portach. Mnóstwo robotników portowych przynusowo strejkuje. Ani przywozu, ani wywozu niema wcale.